



Ks. prałat Jerzy Baszkiewicz (1914-1984)

Jerzy Baszkiewicz, ps. „Radwan II” święcenia kapłańskie otrzymał w 1940 roku. Początkowo pełnił posługę kapłańską we wsi Jasieniec (powiat Giżycko - tam wstąpił do wileńskiej organizacji ZWZ/AK), potem w Wawrzeszewie (obecnie - Warszawa). Był naczelnym kapłanem Grupy „Kampinos” Armii Krajowej (8 rejon VII Obwodu „Obroza” w Łomiankach).

Intensywnie współpracował z kombatanami. Jego pozycja była szczególna, bowiem w czasie Powstania był naczelnym kapłanem Grupy "Kampinos", tj. tej samej jednostki AK, której kapłanem był także ks. Stefan Wyszyński – szpitalny kapłan w Laskach. Był więc ks. Baszkiewicz zwierzchnikiem ks. Wyszyńskiego w tym czasie. To przed nim młody Stefan składał przysięgę, przystępując do Armii Krajowej.

Po wojnie ks. Baszkiewicza szukało w Laskach NKWD. Dzięki listowi polecającemu ks. Wyszyńskiego (który wkrótce organizował i został rektorem Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku) ks. Baszkiewicz wyjechał do Włocławka, gdzie przez rok pracował w parafii pw. św. Jana. W 1946 r. nad obu księżmi zawisło we Włocławku niebezpieczeństwo - podobno grożono im śmiercią. Ks. Wyszyński został wtedy przeniesiony do Lublina, gdzie został biskupem, a ks.

Baszkiewicz wrócił do Warszawy, gdzie pracował w kilku parafiach (w latach 1946-1950 w parafii Wszystkich Świętych, a w latach 1950-1959 w parafii św. Floriana na Pradze) i jako ekonom w seminarium metropolitalnym.

W 1964 roku został mianowany przez arcybiskupa gnieźnieńsko-warszawskiego Stefana Wyszyńskiego proboszczem katedry św. Jana w Warszawie (ściślej rzecz biorąc proboszczem tej katedry był formalnie abp Wyszyński, ale jego obowiązki wykonywał ks. Baszkiewicz z tytułem rektora katedry). Prymas miał żartobliwie powiedzieć po tej nominacji: "I znów jestem twoim podwładnym".

Ks. Baszkiewicz osobiście odprawiał nabożeństwa patriotyczne, które odbywały się w katedrze.

Według Leszka Moczulskiego ks. Baszkiewicz utrzymywał bliskie stosunki z gen. Abrahamem, choć Abraham uważał się, że ks. Baszkiewicz jest nadmiernie ostrożny. Rzeczywiście kilkakrotnie dochodziło między nimi do spięć. Najbardziej może zaiskrzyło między nimi w związku z tablicą poświęconą pamięci Józefa Piłsudskiego, która miała zostać wmurowana w ścianę katedry w 1975 roku. Nie doszło do tego, zaś po mszy w katedrze św. Jana 12 maja 1975 roku ks. Baszkiewicz kategorycznie zareagował odmownie na jakieś słowa Abrahama, co spowodowało u sędziwego generała wściekłość.

Przyczyną dystansu ks. Baszkiewicza wobec tej inicjatywy mógł być jego negatywny stosunek do Marszałka. Faktem jest, że w katedrze (już po 1975 roku) pojawiły się tablice Dmowskiego, czy Witosa a tablicy Piłsudskiego za życia księdza prałata nie wmurowano.

Dokonał tego dopiero prymas Glemp w 1988 roku.